Nr 11 | Kraków, Sobota 14 Stycznia 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Krzyża L. 18. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 18. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie J. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, E. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition. Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Oes. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Nasi prenumeratorzy z Podgórza

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli od dnia dzisiejszego otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Z czego Niemcy są niezadowoleni?

Radykalny odłam Niemieckiego Związku narodowego agituje żywo przeciw zamianowaniu Dra Głąbińskiego ministrem kolei. Do tej akcyi przyłącza się naczelny organ wolnomyślnych Niemców „Neue freie Presse", upatrując w oddaniu teki kolejowej Polakowi pokrzywdzenie Niemców i uszczuplenie ich stanu posiadania. Portfel kolejowy należał bowiem dotąd zawsze do Niemców; wszyscy dotychczasowi ministrowie kolei (Dr Guggenberg, Dr Wittek, Dr Derschatta i Dr Vrba) byli Niemcami.

Pretensye Niemców są charakterystyczne i dowodzą jeszcze raz, że wśród Niemców austryackich utrzymuje się ciągle przekonanie o niemieckim charakterze Austryi. Obecny gabinet składa się z 8 Niemców, którzy kierują najważniejszymi resortami. Zaledwie jedną tekę (kolei) posiadają Polacy i jedną (robót publicznych) Czesi. Pokrzywdzenie Słowian występuje więc jaskrawo. Pokrzywdzenie to uwydatni się jeszcze lepiej, jeżeli uwzględnimy, że Słowianie w Izbie posłów tworzą absolutną większość. — Mimo tych wymownych faktów Niemcy nie mogą się jeszcze ciągle pogodzić z myślą, że Polacy i Czesi muszą mieć należny im wpływ na rząd państwa. Radykali niemieccy oburzają się zarówno na oddanie teki kolejowej Polakowi, jak i na powierzenie resortu robót publicznych Czechowi.

A jednak byli z Dra Bilińskiego, jako ministra skarbu zadowoleni... Dlaczego? Jeden z przywódców niemieckich oświadczył teraz, że „Biliński nie był najgorszym. Biliński nie krył się ze swojem wielkiem uszanowaniem dla niemieckiego narodu". — Te słowa dobrze wyjaśniają istotę żądań niemieckich. — Niemcy zgodzą się na Polaka jako ministra skarbu czy kolei, jeżeli Polak ten będzie miał „uszanowanie dla niemieckiego narodu", t. j. jeżeli będzie germanofilem na wzór Dra Bilińskiego. Atoli „wyrafinowany Wszech-Polak" i „przyjaciel Czechów" — jak o Drze Głąbińskim mówią szowiniści niemieccy — lub „herold tych życzeń, które uważałyby za możliwą politykę bez albo może nawet przeciw Niemcom" — jak o nim pisze „Neue freie Presse" — nie ma prawa piastować ważnej teki ekonomicznej! By zostać ministrem, należy być co najwyżej pół-Polakiem, ale nigdy całym Polakiem... Tak rozumują szowiniści niemieccy, którym jeszcze dzisiaj śnią się w Austryi rządy bez Polaków i bez Czechów.

A przecież odpowiedź, jaką Koło polskie może dać napastliwym Niemcom, jest niesłychanie prosta. Niech Niemcy stworzą dla czysto niemieckiego rządu oddaną mu większość w parlamencie. Wszak bowiem tylko taki rząd może się utrzymać w państwie konstytucyjnem, który znajdzie oparcie w Izbie posłów. A żadna moc nie zdoła zmienić tego faktu, że Niemcy są w parlamencie mniejs[illegible]. Bez Polaków gabinet niemiecki nie [illegible] się ani chwilę w parlamencie! Więc cała ta kampania niemiecka przeciw ministrowi-Polakowi jest śmieszną i dziecinną. Polacy mogą zrzec się teki — ale wówczas cały gabinet tak Niemcom sympatyczny upada, a z nim i niemieckie wpływy.

P. Stwiertnia prezesem Koła.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeński korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się w sprawie wyboru nowego prezesa Koła polskiego, że stosunki układają się w następujący sposób:

Oficyalnie po zrzeczeniu się kandydatury przez wiceprezesa p. Starzyńskiego istnieje **jedna tylko kandydatura pos. Pawła Stwiertni.**

Pos. Stwiertnia, z chwilą kiedy kandydatura jego została zgłoszona jako oficyalna dowiódł wielkiej delikatności, gdyż natychmiast wyjechał wczoraj do Stanisławowa i wróci dopiero w niedzielę wieczorem. Takim postępowaniem chciał on zaznaczyć, że nie ma zamiaru agitować za sobą i że wybór jego o ile nastąpi, będzie istotnie wyrazem opinii jego kolegów klubowych.

Za kandydaturą posła Stwiertni istnieje obecnie większość, do której należą wszyscy posłowie konserwatywni, narodowo-demokratyczni, grupa posła Kozłowskiego, grupa posła X. Stojałowskiego i część demokratów krakowskich. Natomiast część demokratów krakowskich i ludowcy oświadczają się za kandydaturą posła **Dra Germana**. Grupa ta jednak oficyalnie tego nie uczyniła.

Wszystkie te szczegóły należy jednak przyjmować z tem zastrzeżeniem, że żadna strona oficyalnie kandydatur nie zgłosiła.

Korespondent wiedeński „Głosu Narodu" podaje jednak te wiadomości według nastroju, jaki panuje w obu grupach, a którywskazuje na to, że takie uchwały zapadną na posiedzeniach klubowych w poniedziałek przed posiedzeniem Koła polskiego.

Co do kandydatury posła Germana, należy przypuszczać, że pos. German w ostatniej chwili kandydaturę swą cofnie. Zwłaszcza wpłyną w tym kierunku demokraci krakowscy, którzy uczynią to, aby nie doprowadzić do rozłamu we własnem stronnictwie i nie dezawuować własnego męża zaufania, którym jest od roku 1900 pos. Stwiertnia.

Za ministeryum Körbera i Gautscha, pos. Stwiertnia, z ramienia partyi demokratycznej, był członkiem komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Od czasu zaś wyboru Dra Głąbińskiego na prezesa Koła polskiego w roku 1907 w listopadzie, pos. Stwiertnia został wybrany wiceprezesem Koła polskiego z ramienia grupy demokratycznej. Wobec tego jest najstarszym wiceprezesem Koła polskiego. Poseł Stapiński bowiem został wiceprezesem dopiero w marcu 1908 roku, zaś poseł Górski przed kilku tygodniami zaledwie. Przed pos. Górskim kolegami posła Stwiertni byli Wojciech hr. Dzieduszycki i poseł Czajkowski.

Warto również przypomnieć, że poseł Stwiertnia swemi mowami na wiosnę 1906 r. **obalił ministra kolejowego Witteka.** Chociaż jako urzędnik kolejowy, był w zależności pewnej od ministra kolei, miał odwagę otwarcie przeciw niemu wystąpić. Zebrał on wtedy bardzo obfity materyał w sprawie przekroczeń kredytów na koleje alpejskie, które zużytkował w swych mowach. Dzięki im, musiał minister Wittek ustąpić.

Sprawy austro-węgierskie.

Nominacya hr. Thuna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nominacya hr. Thuna jest już z całą pewnością postanowiona. Większość dzienników wiedeńskich przyjmuje dzisiaj fakt ten znacznie spokojniej. Jedynie tylko „Arbeiter Ztg" nie może się z nim pogodzić, choć we wstępnym artykule omawiającym sprawę, uznaje, że hr. Thun poczynił w ostatnich czasach znaczne postępy w wyrobieniu politycznem, na dowód czego przypomina, że w r. 1905 oświadczył się za powszechnem [illegible] głosowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes ministrów bar. Bienerth odwiedził dziś przed południem hr. Thuna. Po konferencyi udał się hr. Thun do gmachu parlamentarnego, gdzie odbył konferencyę z członkami prawicy Izby panów. Ogólne posiedzenie prawicy postanowiono odbyć w dzień otwarcia Izby o godz. 10 przed południem.

Polacy w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dotychczasowy kierownik ministerstwa rolnictwa, pierwszy szef sekcyi Popp (Czech) przeszedł na emeryturę. Ponieważ drugi szef sekcyi Zaleski został ministrem dla Galicyi, więc pierwszym, (tj. najstarszym rangą) szefem sekcyi zostanie Dr Tomaszewski (Polak), dotychczasowy trzeci szef sekcyi. Oprócz Tomaszewskiego ma ministerstwo jeszcze trzech szefów sekcyi, Niemców: Dra Seidlera, Dra Ertla i bar. Bubnę. Dwie godności szefów sekcyi są opróżnione. Dotąd Polacy mieli dwóch szefów sekcyi: obecnie mają tylko jednego.

Niemcy przeciw Czechom.

Liberzec. (Tel. wł.) Dzisiaj otwarto tu rolniczy zakład przemysłowy niemiecki. Jest on ufundowany przez związek niemiecki, aby pracować przeciw Czechom.

Nowy prezes czeskich agraryuszy.

Praga. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu czeskich agraryuszy wybrano przewodniczącym posła Svehlę.

Niemcy a rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomość, jakoby stosunki między związkiem narodowym niemieckim a rządem miały być naprężone, nie jest uzasadnioną. Przeciwnie — na posiedzeniu, które odbędzie się 17 bm. ma zapaść uchwała, że związek **będzie popierał gabinet** pod pewnymi tylko zastrzeżeniami.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że ogólne audyencye rozpocznie cesarz we czwartek 19 bm. Uważać to należy za dowód, że cesarz zupełnie powrócił już do zdrowia. Lekarze bowiem zabronili odbywania tych audyencyi przez cały czas niedomagania cesarza.

Niebezpieczne bezrobocie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Miasto znajduje się w przededniu bardzo oryginalnego strejku, który zagraża ożywionemu ruchowi wiedeńskiemu. Ma mianowicie zacząć się generalne **bezrobocie kelnerów, kelnerek i kasyerek.** O ile bezrobocie wybuchnie, życie wiedeńskie na parę dni zostanie zupełnie wykolejonem.

Papież do biskupów austryackich.

Rzym. (Aj. Stfani) Papież w odpowiedzi na adres hołdowniczy, jaki zebrani w Wiedniu na konferencyi arcybiskupi i biskupi wysłali do niego, odpowiedział pismem, w którem dziękuje episkopatowi za manifestacyę miłości i czci i oświadcza, że w wielkim smutku i rozgoryczeniu, jakiemi napełniły go wydarzenia we Włoszech i zagranicą, manifestacya austryackiego episkopatu była mu pociechą, głównie z powodu zapewnienia pełnego posłuszeństwa wobec środków papieża przeciw modernizmowi i w sprawie Komunii dzieci. Papież dziękuje w końcu episkopatowi za jego protest przeciw zgromadzeniom i demonstracyom, zwróconym przeciw religii i rzymskiemu pontyfikatowi, jakie odbyły się niedawno w Rzymie i udziela episkopatowi i klerowi austryackich ludów swego błogosławieństwa.

Demonstracya przeciw Austryi.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie donoszą, że podpisano w Niemczech pożyczkę węgierską na 200 milionów koron w ten sposób, że subskrybowano aż 12 miliardów kor. Uważają to za pewnego rodzaju demonstracyę kapitałów niemieckich przeciw Austryi, która nie chciała finansować pożyczki węgierskiej.

(Bliższe objaśnienia patrz artykuły Dra Niecia. Przyp. Red.).

Austrya i Francya.

Paryż. (T. B.) Ustęp mowy ministra spraw zagranicznych Pichona, dotyczący stosunku Francyi do Austro-Węgier wedle oficyalnych zapisków, opiewa: Austro-Węgry z punktu widzenia zagranicznego są czynnikiem, utrzymującym równowagę w całości. Interesy ich nie stoją w żadnem przeciwieństwie do naszych. Austro-Węgry należą do innego systemu aliansów, niż nasze, mimo to jednak nie ma powodu do przeciwieństw między nami. Nie jest naszą rzeczą być monarchii tej przeciwnikami, może zresztą bylibyśmy, gdybyśmy prowadzili politykę wojowniczą. Ponieważ jednak pragniemy pokoju, musimy utrzymać z monarchią austro-węgierską stosunki pojednawcze. (Głosy: Bardzo dobrze!), które zresztą w swem praktycznem zastosowaniu podporządkowane są zobowiązaniom, jakie dla nas z naszych traktatów i aliansów wynikają.

Paryż. (T. B.) Minister spraw zagranicznych Pichon w dalszym ciągu swej mowy przedstawił przeprowadzenie aneksyi Bośni, wskazując, że Rosya, która początkowo zaprotestowała, w końcu zawarła z Austro-Węgrami zgodę, do której przychyliły się mocarstwa, podpisujące traktat berliński. Zresztą Rosya wówczas wiedziała, że nie potrzebuje powątpiewać w pewność naszego poparcia. Wśród tych okoliczności trójporozumieniu przypadła rozstrzygająca akcya około utrzymania pokoju. Sojusz z Rosyą jest tak silny i żywotny, jak nigdy dotąd. Bethmann-Hollweg sam oświadczył dla uniknięcia przesady jasno i wyraźnie, że rezultat zjazdu w Poczdamie należy streścić w tem, że ponownie uchwalono, iż żadne z obu państw (Niemcy i Rosya) nie wstąpiłoby do kombinacyi, któraby miała agresywny charakter przeciw jednemu z tych państw. W ten sposób zjazd ten jest nową, jedną z najsilniejszych gwarancyj światowego pokoju, tembardziej, że tam uchwalono, iż nie może nastąpić naruszenie „status quo" na Wschodzie ani na Bałkanie. Nie mamy powodu żywić nieufności, tak samo jak Rosya nie ma powodu do żywienia nieufności pod względem francusko rosyjskiej ugody.

Dep. Jaures zapytuje ministra, czy Rosya ministra zawiadomiła, że w Poczdamie będzie mowa o kolei bagdadzkiej.

Min. Pichon oświadcza: konferencye w Poczdamie tworzyły dalszy ciąg pertraktacyj, prowadzonych za wiedzą wszystkich od roku 1907. Pichon kończy, protestując przeciw twierdzeniu, jakoby Francya była izolowaną. Izolowanem — powiada — ma być państwo, które związane jest z Rosyą i Anglią i posiada przyjaźń i umowy z Włochami, Hiszpanią i Japonią, która to umowa z Francyą jest rękojmią pokoju na dalekim Wschodzie. Czyż izolowanym jest naród, którego głos w radzie europejskiej tak wiele waży, który ma taki udział w utrzymaniu pokoju. Jest to odosobnienie, które Izba potrafi ocenić. Co się mnie tyczy, to pragnę jedynie, by ono trwało dalej. Jeżeli polityczna sytuacya Francyi jest zadowalniającą, to nie jest przez to powiedzianem, że pragnie się stosować pewnego rodzaju dyplomatycznej bezczynności, ale czynności nie można mięszać z zaniepokojeniem. Z drugiej strony jest koniecznem, by ta czynność się opierała na międzynarodowej publicznej opinii, bez której żadna wojna nie jest możliwą, a dalej, by się opierała na silnej armii i marynarce.

Zamach na Andrejewa.

Berlin. (Tel. wł.). Berliński „Local Anz." donosi z Petersburga, iż wykonano tam **zamach rabunkowy** na znanego pisarza rosyjskiego **Leonida Andrejewa**. Andrejew wyszedł jednak bez szwanku.

Berlin. (Tel. wł.) Zamachu na Andrejewa dokonał stróż jego willi. W chwili, kiedy rzucił się na pisarza, żona własnem ciałem zasłoniła męża. Stróż szarpnął ją w bok i przy szamotaniu, aby ją odtrącić ugryzł ją w rękę.

Dzienniki przeczą, aby powodem zamachu była chęć rabunku, nie podają jednak innych powodów.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 stycznia.

Za Galicyę.

Petersburg. (Tel. wł) „Swiet" w artykule wstępnym dowodzi, że względem Polaków trzeba stosować nowe ograniczenia, za wiele bowiem pozwalają sobie w kraju południowo-zachodnim i w Galicyi. (!).

Kradzież rękopisów Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.). **Część rękopisów pozostałych po Tołstoju została skradzioną.** O kradzież podejrzewają kilka osób, stojących blisko rodziny zmarłego. Skradzionych rękopisów nie można będzie jednak spieniężyć, gdyż gdziekolwiek one by się ukazały, wydrukowanie ich będzie sądownie karane.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.). Rząd rosyjski ma zamiar zaciągnąć u kapitalistów francuskich nową olbrzymią pożyczkę w kwocie **pół miliona rubli.** Pożyczka ta nosić będzie tytuł pożyczki kolejowej. Emitowaną będzie od początku po kursie bardzo dobrym, gdyż wynoszącym 97 na 100.

Wybory w Finlandyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Wybory w Finlandyi dały ten sam wynik co poprzednio. Socyaliści stracili jeden mandat na rzecz agraryuszów. Dotąd wybrano 67 socyalistów, 42 starofinów, 28 młodofinów, 26 szwedów, 16 agraryuszy i 1 chrześcijańskiego robotnika.

Wypadek króla Szwedzkiego.

Monachium. (Tel. wł.). Do tutejszych pism donoszą, że król szwedzki miał przykry wypadek. Upadł wczoraj i doznał licznych zranień zewnętrznych. Obecnie ma mu już być znacznie lepiej.

Rewolucya w Portugalii.

Kolonia. (Tel. wł.). Cały szereg tutejszych wielkich firm eksportowych otrzymało z Hiszpanii depesze, donoszące, że bezrobocie kolejowe w Portugalii **jest wstępem do rewolucyi.** Na stacyach granicznych nagromadziło się bardzo wiele towarów, których nie można wysyłać w głąb kraju.

Liczbę strejkujących kolejarzy obliczają na przeszło 40 tysięcy. Przyłączają się do strajku obecnie i przedsiębiorstwa prywatne. — **W Lizbonie panuje wielkie wzburzenie.** Rząd, obawiając się kontrrewolucyi, obsadził wiernem wojskiem budynki publiczne.

Madryt. (T. B.) Depesza gubernatora z Badajos do ministra spraw wewnętrznych donosi, że podróżny przybyły z Elvas z Portugalii opowiadał, że widział grupy żołnierzy i robotników, którzy urządzali hałaśliwe demonstracye, domagając się podwyższenia żołdu i płac. Jedni i drudzy wysłali do Lizbony telegram żądający uzupełnienia ich żądań.

Cholera w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Według urzędowego wykazu od 13 września z. r. dotąd zasłabło na cholerę 1309 osób, a zmarło 785.

Dżuma w Mandżuryi

Charbin. (Tel. wł.) Epidemia rozszerza się z ulicy na ulicę. Ludność ukrywa trupy w obawie dezynfekcyi. W ostatnich sześciu dniach 95 ludzi zmarło na dżumę. Dzielnica europejska silnie zagrożona. Na ulicach w dzielnicy chińskiej **leżą trupy ofiar**, które pochłonęła dżuma. W pobliskiem stąd miasteczku Fundusian, połowa domów zarażona. W Błagowieszczeńsku, oraz innych miastach nadamurskich zarządzono bardzo srogie przepisy hygieniczne.

Rozruchy w Indyach.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Bombaju, że wybuchły tam rozruchy na tle sporów między dwoma sektami religijnemi. — **W walkach ulicznych 18 ludzi zostało zabitych,** zaś 24 ciężko rannych. Spokój przywróciła dopiero policya angielska, która interweniowała. Ma ona jednak także 4 rannych, ponieważ obrzucono ją kamieniami i atakowano kijami. Dopiero użycie broni przez policyę sprowadziło upamiętanie.

Nowy prezydent Equadoru.

Quito. (Equador). (T. B.) Prezydent Emilio Estrada wybrany został prezydentem republiki Equadoru. Dnia 1 września obejmuje urząd.

Rewolucya w Meksyku.

Comstock. (Texas) (T. B.) Przy zaciętej utarczce, jaką wczoraj na drugim brzegu Rio Grande stoczyły meksykańskie wojska związkowe z oddziałem powstańców, padło 20 ludzi,

Smierć hr. M. Pinińskiego.

Lwów. (T. B.) Dziś zmarł tu Mieczysław hr. Piniński. Odprowadzenie zwłok na dworzec we Lwowie odbędzie się jutro rano, zaś pogrzeb nastąpi w Grzymałowie w poniedziałek o godz. 10 rano.

O prezesurę Koła.

Wybór nowego prezesa Koła polskiego zapowiedziany jest na wtorek. Poszczególne frakcye Koła nie mogą atoli dojść do porozumienia, co do osoby kandydata do buławy regimentarskiej i wybór zostanie prawdopodobnie odroczonym do dni następnych. Do tego czasu toczyć się będą pertraktacye między frakcyami z jednej strony a polemika dziennikarska o osoby kandydata z drugiej strony. Życzyćby sobie należało w interesie powagi Koła, by „interregnum" po Drze Głąbińskim trwało jak najkrócej i by wybór nowego prezesa odbył się jednomyślnie. Prezes Koła nie może wyjść z walki i ze zwycięstwa specyalnie dla jego wyboru stworzonej większości, bo w tym wypadku nie będzie miał dość siły i powagi wobec rządu i innych klubów parlamentarnych. Prezes reprezentuje przecież na zewnątrz całe Koło i dlatego całe Koło winno widzieć w nim swego męża zaufania i swego przywódcę, a nietylko jego większość. Opinia publiczna ma przeto prawo żądać od Koła, by wobec wyboru swego prezesa zdobyło się na absolutną solidarność i jednomyślność!

Jeden z posłów narodowo-demokratycznych p. Tomaszewski oświadczył na zgromadzeniu we Lwowie, że prezesem Koła zostać winien człowiek zdolny i polityk doświadczony bez względu na etykietę partyjną. Takie zapatrywanie w ustach polityka, którego stronnictwo wysuwało na naczelne stanowiska zawsze swych partyjnych ludzi i przy każdych wyborach badało głównie przynależność partyjną kandydata dość przytem lekceważyło jego kwalifikacye fachowe, — wywołało wśród demokratów zdziwienie. W prasie demokratycznej wyrażano przypuszczenie, że narodowi demokraci, nie mogąc obsadzić prezesury Koła swym zwolennikiem, zawarli układ z konserwatystami, by oddać buławę regimentarską ich kandydatowi, motywując tę zdradę idei demokratycznej wybitnemi kwalifikacyami fachowemi konserwatywnego kandydata... Kandydatem owym miał być Podolak prof. Stanisław Starzyński, wiceprezydent Izby posłów.

Podejrzenie demokratów okazuje się — przynajmniej co do osoby Dra Starzyńskiego — nieuzasadnionem. Dr Starzyński nadesłał do „Gazety Narodowej" telegram, zaprzeczający kategorycznie pogłosce o swej kandydaturze na prezesa Koła. Telegram ów brzmi:

„Aby uniknąć wszelkich zbytecznych kombinacyi, oświadczam, że pod żadnym warunkiem i w żadnym razie nie mógłbym przyjąć godności prezesa Koła polskiego, a więc też nie jestem kandydatem na to stanowisko. Upraszam o ogłoszenie tego oświadczenia. *Stanisław Starzyński.*

Powyższe oświadczenie wyjaśnia nieco sytuacyę. Pozostają bowiem obecnie jako jedyni poważni kandydaci do prezesury Koła dwaj demokratyczni politycy: dotychczasowy wiceprezes Koła Paweł Stwiertnia — i radca dworu Dr Ludomił German, gdyż także Dr Ignacy Petelenz, którego kandydaturę pewna część demokratów wysuwała, oświadczył swym przyjaciołom politycznym, że prezesury Koła przyjąćby nie mógł.

Wybór więc demokraty prezesem Koła jest zapewniony. Dość obojętną jest tu osoba kandydata. Między programem politycznym p. Stwiertni i Dra Germana nie zachodzą żadne znaczniejsze różnice. Obaj kandydaci należą nawet do jednej organizacyi partyjnej. Obaj są politykami umiarkowanymi i rozważnymi. O ile zaś p. Stwiertnia ma więcej doświadczenia politycznego jako stary parlamentarzysta, o tyle Dr German góruje niezwykłą polityczną intuicyą i inteligencyą. Pierwszy — i z zawodu i z wykształcenia — jest politykiem ściśle praktycznym, drugi — wykształcony humanistycznie — posiada szczególną zdolność teoretycznego formułowania kwestyi politycznych i swem szerokiem pojmowaniem polityki narodowej podobnym jest do ś. p. hr. Dzieduszyckiego.

Jedno zaznaczyć musimy: ani Dr German, ani Stwiertnia nie są politykami w stylu Grocholskiego lub Jaworskiego. Takich regimentarzy Koło obecnie mieć nie będzie, bo dzisiejsze pokolenie nie wydaje już tak wielkich talentów politycznych. Poziom wykształcenia politycznego także się u nas nie podnosi. Powszechne głosowanie wysłało do Wiednia talenty polityczne dość mierne, lub ludzi nowych i w polityce niedoświadczonych. Nic dziwnego więc, że najbliższy następca Grocholskiego i Jaworskiego nie wytrzyma porównania ze swymi poprzednikami, których posągi zdobią salę kolumnową austryackiej Rady państwa.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

II.

Znaczenie pieniądza i waluty państwowej w obiegu w granicach państwa i jego dodatkowe przeznaczenie dla wypłat zagranicznych można sobie unaocznić na przykładzie.

Państwo jest zbiorową jednostką gospodarczą w odniesieniu go do innych państw i jako takie składa się z mnóstwa prywatnych indywidualnych jednostek gospodarczych. Istota prywatnej jednostki gospodarczej nie różni się zasadniczo od istoty państwa, jako społecznej gospodarczej całości i tylko komplikacya różnych objawów rozmaitość i wielkość zadań państwa powoduje, że z tych samych zasadniczych praw wysnuwa się więcej rozmaitych zjawisk, wymagających specyalnego uregulowania.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych u nas, w Galicyi obieg pieniędzy był dosyć ograniczony; w wiejskich zakątkach zamiana towarów w naturze zamiast przy użyciu pieniędzy nie była rzadkiem zjawiskiem. Właściciel dóbr, a więc pewna jednostka gospodarcza, wypłacał za robociznę tak zw. kwitkami. Wartość dnia roboczego wynosiła w danym czasokresie np. żniwiarki 40 centów; młockarza 60 ct., więc $1^1/_2$ raza tyle, dnia roboczego z końmi 5 razy tyle, czyli 2 zł., kosiarza $2^1/_2$ raza tyle czyli 1 zł., posłańca do miasta $^1/_2$ dnia 20 ct. i t. d. A więc żniwiarka otrzymała za dzień jeden taki kwitek na 40 ct., t. j. na jedną jednostkę wartościową, kosiarz na $2^1/_2$ jednostki wartościowej t. j. na 1 zł. i t. d. i t. d.

Te kwitki były jakby pieniężnym znaczkiem i to obiegowym. Bo żniwiarka i kosiarz mogli otrzymać we dworze za te kwitki zboża groch i co im było potrzeba, a dwór mógł dostarczyć i sprzedać; młockarz, nazbierawszy kwitków mógł je zamienić, t. j. kupić we dworze cielę lub krowę. Ale nietylko wobec dworu miały te kwitki obiegową, płatniczą wartość, bo ci robotnicy zamieniali te kwitki u karczmarza na wódkę i piwo, u sklepikarza, który dzierżawił sklepik od właściciela na kawę, ryż, sól, świece i t. d. — a karczmarz i sklepikarz przyjmowali je, bo wiedzieli, że mogą niemi właścicielowi zapłacić za czynsz karczmy, sklepiku, za mleko i t. d., które pachciarz ze dworu brał i do miasta wywoził. Nawet między sobą we wsi używano tych kwitków do zamiany i zapłaty.

Nie wszyscy właściciele wykupywali te kwitki, t. j. zamieniali je na państwowy pieniądz z końcem tygodnia; często się zdarzało, że taka wypłata następowała z końcem miesiąca, czasem dopiero w jesieni, gdy właściciel swoje produkty rolne spieniężył. Wtedy wypłacał te kwitki, które w międzyczasie nie wróciły się do niego za sprzedane robotnikom zboże, krowy, cielęta, siano, słomę, o ile nie wróciły się do niego jako zapłata od karczmarza, sklepikarza i pachciarza za czynsz mleko do miasta wywiezione i t. t. d.

Im więcej potrzeb mogli ci kosiarze, żniwiarze, robotnicy i t. d. zaspokoić u dworu, pachciarza, sklepikarza i t. d., tem mniejsze było w dniu realizacyi tych kwitków saldo pieniężne, tem mniej kwitków ci ludzie prezentowali właścicielowi do zapłaty w państwowym pieniądzu, a więc realizowali oni te kwitki, o ile potrzebowali środka płatniczego poza obrębem dworu, czy to na podatki, czy kupno towarów, których tam o trzymać nie mogli, albo z powodu drogości kupić za kwitki nie chcieli.

Dlaczego ci ludzie przyjmowali i nie tydzień, ale dłużej, bo i miesiące trzymali te kwitki u siebie? Bo wiedzieli, że ten właściciel ma kredyt, że jego majątek, jego dochody, jego położenie ekonomiczne są takie, że mogą być pewni, iż za tydzień, miesiąc, w jesieni właściciel te kwitki zamieni na gotowy pieniądz ogólnie obowiązujący, t. j. na taki, którym i poza granicami dworu płacić można. Ale idźmy dalej: nawet w bliższej i dalszej okolicy, w pobliskiem miasteczku i w okolicznych wsiach, u wszystkich tych, którzy wiedzieli o kredycie i dobrem ekonomicznem położeniu tego właściciela, kwitki te miały obieg jako pieniądz: przyjmował je kupiec w miasteczku, targownik za targowe często nawet ksiądz na mszę.

Im większym był kredyt tego właściciela polegający na majątku i wypłacalności i im szersze kręgi zataczała znajomość tej wypłacalności, tem szerszy obieg miały te kwitki.

A przecież były to tylko świstki papieru „kredytowy pieniądz", który miał obieg wprawdzie dobrowolny, ale nie tylko w obrębie tej gospodarczej jednostki, lecz nawet i w pewnym promieniu zagranicą, tj. w okolicy, po za obrębem tej gospodarczej jednostki.

Dla wszystkich, którzy z tym właścicielem wchodzili w powyższe stosunki, dokąd wypłacalność jego nie była powątpiewaną, kwitki takie miały pieniężną wartość i wszystko jedno było, z czego były te „kwitki" czy z papieru, żelaza, drzewa i t. p. I czem więcej tych kwitków można było u tego właściciela na inne potrzeby wymienić, t. j. płacić mu niemi za coś, a czem mniej tych kwitków potrzebowano do zapłaty poza obrębem dworu (za granicą) tem mniej uważano na to, że to są tylko „kredytowe kwitki" papierowy pieniądz. Dopiero, kiedy się wiara w wypłacalność zachwiała, wtenczas nie chciano — bo nie musiano — tych kwitków przyjmować, wtedy już i te kwitki, które się w obiegu znajdowały, straciły na swej wartości, nawet w obiegu wewnętrznym.

To się mogło stać z powodu niegospodarności właściciela, ekonomicznych klęsk, t. j. wskutek zmniejszenia się jego wypłacalności, lub wskutek jego złej gospodarki z tymi kwitkami.

Gdy ten właściciel dla zaspokojenia swoich nieekonomicznych potrzeb, ponad miarę swych dochodów, ponad ekonomiczną potrzebę zaczął kwitkami płacić zależnemu od siebie pachciarzowi, sklepikarzowi, karczmarzowi, za sprowadzone przez nich dla siebie szampany i tokaje, morskie ryby i t. d. — nastąpiła t. zw. „inflacya" kwitków tj. wypuszczenie ich ponad miarę ekonomicznej potrzeby, która spowodowała zmniejszenie wartości, t. j. dewalwacyę tego pieniądza, nawet w obrębie tej gospodarczej jednostki. Wiedząc, że z wielkiemi trudnościami, a może tylko w zmniejszonym stopniu ten właściciel będzie w stanie wymienić te kwitki na złoże, masło, jaja, lub pieniądz za który za jego obrębem można kupić co kto chce, nie chciano ich brać i obracać nimi. Taki kwitek głoszący na jednostkę wartości (40 ct.) mógł spaść o trzecią część, o połowę i t. d.

Państwo znajduje się prawie zupełnie w takiem samem położeniu wobec swego kredytowego (papierowego) pieniądza, co do jego wartości tak w obrębie państwa, jak i przedewszystkiem wobec zagranicy.

Chociaż w obrębie państwa kurs pieniądza państwowego jest przymusowym i państwo rok rocznie przyjmuje do swych kas setki, tysiące milionów tych samych pieniędzy od obywateli, a więc chociaż obywatele przeważną część tych pieniędzy zużywają w obrębie państwa, płacąc je kasom — przecież wartość pieniądza zależy od tego, jak to państwo ekonomicznie stoi i czy zaufanie w jego wypłacalność nie jest podkopane, jak też i od tego, czy może to państwo, chcąc sobie pomóc w finansowych trudnościach nie puściło w obieg więcej tego kredytowego pieniądza niż tego wymagała ekonomiczna, rzeczywista potrzeba, która zależy od wielkości płatniczego obrotu i handlowego ruchu między obywatelami państwa. W samym obrębie państwa pieniądz taki się pogarsza, za wiele go jest „lata on wszędzie". Jego płatnicza wartość maleje wobec innych towarów, bo nastaje obawa, że samo państwo będzie zmuszone zmniejszyć wartość tego pieniądza, dla poratowania swoich finansów, czy to znacznem podwyższeniem podatków i danin, czy zmniejszeniem swych wypłat, w skutek czego rezerwoar, wciągający ten pieniądz napowrót w siebie, zmniejszy się...

Jeszcze gorsze skutki wywrze to pogorszenie się wartości pieniądza, ze względu, na zagranicę z którą państwo znajduje się w ciągłych handlowych stosunkach. Zagranica nie będzie chciała przyjmować za swoje towary tych pieniędzy w ich państwowym kursie. Jeżeli się kredyt państwa zmniejszy o połowę, o to tyle spadnie wartość pieniądza zagranicą. Za towary, za które zagranicą pierwej płaciło się 100 pieniężnych jednostek, teraz trzeba płacić 200, ceny towarów importowanych do tego państwa podnoszą się, a przez to i ceny towarów w państwie produkowanych i konsumowanych.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie odbyło się przy niebywale licznym komplecie. Brakowało tylko 12 radnych. Jak gdyby przeczuwano, że jakaś bomba wisi w powietrzu. A ponieważ miała ona przyjść dopiero na tajnem posiedzeniu, więc bez zainteresowania słuchano jawnego. Nawet tak ważna sprawa, jak obciążenie miasta nowym półmilionowym długiem przeszło bez wrażenia. Referenta tej sprawy słuchało może 5—6 radnych, reszta prowadziła ożywione pokątne narady.

Interpelacye.

R. m. Daszyński wziął sobie do serca nasz przedwczorajszy apel w sprawie reformy wyborczej i postanowił zmusić prez. Lea, aby coś konkretnego o niej powiedział. Wystosował więc zapytanie do niego, czy skłonny jest dotrzymać przyrzeczenia i w ciągu stycznia jeszcze zwołać posiedzenie komisyi statutowej, jednak tak, aby i dwaj jej członkowie, będący posłami parlamentarnymi mogli być na niem obecni.

Druga interpelacya dotyczyła sprawy rydzyńskiej i osoby radnego hr. Wodzickiego. P. Daszyński omówiwszy w ostrej formie stanowisko hr. Wodzickiego w całej sprawie i przytoczywszy zarzuty, jakie społeczeństwo hr. Wodzickiemu stawia, zwrócił się do Rady miejskiej z wezwaniem, aby takiego „sprzedawczyka" ze swego grona usunęła. „Zasiadają tu patentowani patryoci — mówił p. Daszyński — którzy ubierają się na święta narodowe w kontusze i karabele, a którzy przed takim panem gną się w pokłonach, mimo, iż społeczeństwo polskie powinno z oburzeniem uniknąć ręki człowiekowi, który za pruskie marki sprzedał ojcowiznę. Panowie przez szereg lat piętnowaliście każdego chłopa, który choć skrawek ziemi oddał w ręce pruskie, znajdźcież teraz także odpowiednie słowa, aby po imieniu nazwać postępek hr. Wodzickiego". Na zakończenie p. Daszyński zapytał prezydenta a) czy prawdą jest, że hr. Wodzicki złożył mandat radzieckí? oraz b) o ile zaś to się nie stało, aby rada m. wybrała po porozumieniu się stronnictw w radzie Komisyę z 7 członków złożoną, któraby wezwała hr. Wodzickiego i zapytała go, ile jest prawdy w tem, co mu ogólnie prasa zarzuca.

Prez. Leo na pierwszą interpelacyę oświadczył, że on obiecał zwołać komisyę w ciągu stycznia, a przecież styczeń się jeszcze nie skończył (?). Powodem opóźnienia jest choroba referenta p. Sikorskiego. Po powrocie jego do zajęć biurowych komisya zaraz zostanie zwołaną. Co do drugiej sprawy, w myśl § 66 regul. zaznaczył, że sprawa ta, jako osobista, należy do tajnego posiedzenia.

R. Daszyński: Proszę o tajne posiedzenie!

Prez. Leo: Owszem, na końcu je zarządzę. Stwierdzam, że jednak sam pan przyznał, iż sprawa nie jest jeszcze ostatecznie skończoną.

P. Daszyński ubiera się chętnie w barwy patryotyczne — gdy chodzi o łatwy efekt reklamowy — tymczasem tam, gdzie naprawdę chodzi o interes narodowy, znajdujemy go zwykle po stronie... żydowskiej.

R. m. Krzetuski interpelował w sprawie drożyzny mieszkań i ich kontroli. Postawił wniosek nagły, aby Rada m. wybrała dla sprawy mieszkaniowej osobną komisyę, oraz aby zajęła się ta komisya sprawą stworzenia funduszu na budowę mieszkań w myśl ustawy uchwalonej w grudniu ub. r. w parlamencie.

Wniosek cały wraz z nagłością uchwalono.

R. m. Nowak podniósł sprawę wyborów do komisyi podatku osobisto-dochodowego. Zaznaczył, iż urząd podatkowy wybrał na wybory czas najgorszy, wybory późno ogłosił i połowa kart nie została wyborcom doręczoną. Na kartach dawano fałszywe adresy, choć o ile chodzi o ściąganie podatku, to urząd pod. ma wtedy bardzo dobre adresy. Zapytuje więc prezydenta, czy jest skłonny wpłynąć na władze skarb., aby w przyszłości obywateli tak nie lekceważono.

Prezydent przyrzekł zadość uczynić w tej sprawie.

R. m. Dębicki interpelował o przyspieszenie budowy tramwaju na Zwierzyńcu.

Prez. Leo odpowiedział, że zarządził już opracowanie planów nowych linii. Odbyła się już w tej sprawie konferencya w prezydyum magistratu, a wnet sprawa przyjdzie do sekcyi.

Przystąpiono do

porządku dziennego.

Wszystkie 12 punktów jawnego posiedzenia uchwalono w przeciągu trzech kwadransy nie przeprowadzając prawie dyskusyi. Tak więc uwalono:

Oddać dostawę owsa, siana i słomy na 1911 spadkobiercom śp. Karola bar. Czecza.

Przyznano kredyt 3000 K na wykupno prawa wodnego na t. zw. młynówce od p. Waldmanów.

Uchwalono 500.000 kor. na inwestycye w gazowni miejskiej. Dyr. Dąbrowski w swym referacie przedstawił, że gazownia obciążona jest dzisiaj długiem 1,528.000 kor., przedstawia zaś wartość 4 milionów koron. Rentowność jej w ostatnich pięciu latach wzrosła przeciętnie o 83 prc. Produkcya gazu od r. 1905 wzrosła także o 33.6 prc. Nowy kredyt potrzebny jest na budowę domu dla urzędników i na inwestycye w Wielkim Krakowie.

Uchwalono dalej 230.000 kor. na rozszerzenie elektrowni m.

Zatwierdzono następnie regulacyę ulic: poprzecznej między ulicą Czarnowiejską a torem wyścigowym, ul. Tadeusza Kościuszki na Dębnikach, pierwszej poprzecznej między ul. Dietlowską a ul. Miedzuch, ul. Łobzowskiej i domu l. 32 w ulicy Floryańskiej.

Cokolwiek ożywiła Radę sprawa przeniesienia stanowiska fur z rynku Kleparskiego na koniec ul Długiej. Zaznaczyła się w dyskusyi charakterystyczna rzecz, mianowicie wszyscy radni żydowscy stanęli bardzo energicznie w obronie żydków kleparskich i żądali, aby termin przeniesienia stanowiska ustanowić dopiero na 1 października. Przemawiali radni: Maywald, Guzikowski, Drozdowski, Ign. Landau, Domański, Maisels, Kosobucki, poczem uchwalono przenieść stanowisko od 1-go lipca b. r.

Nastąpił wybór delegata gminy do Rady nadzorczej spółki tramwajowej. Wiceprezydent Szarski, który w międzyczasie objął przewodnictwo, zaznaczył, że obecnie na 9200 akcyj tramwaju, gmina posiada ich już 7200. — Na delegata wybrano prezydenta Lea.

Na tem zakończono posiedzenie jawne, poczem, wśród ogromnego naprężenia rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Sprawa hr. Wodzickiego.

Pierwsza stanęła na porządku dziennym sprawa interpelacyi pos. Daszyńskiego w sprawie hr. Wodzickiego. Interpelant w szerokim wywodzie uzasadnił jeszcze raz swe stanowisko i postawił ponownie następujący wniosek:

„Wybiera się komisyę, złożoną z prezydyum i przewodniczących sekcyj, celem rozpatrzenia zarzutów, podniesionych przez r. Daszyńskiego przeciw r. m. hr. Antoniemu Wodzickiemu w sprawie majoratu rydzyńskiego".

W ożywionej dyskusyi zabierali między innymi głos r. m.: Doboszyński, Gertler, Staniszewski, Daszyński i inni. Dr Gertler zgłosił następującą poprawkę do wniosku r. Daszyńskiego: „Komisya ma Radzie przedłożyć referat i wnioski".

W głosowaniu przyjęto wniosek r. Daszyńskiego wraz z poprawką Dra Gertlera.

Z Prądnika Czerwonego.

Wybory do Rady gminnej.

Wczoraj rozegrała się w Prądniku Czerwonym ponowna walka wyborcza o mandaty do rady gminnej, pierwszy bowiem wybór został skutkiem pewnych nieformalności unieważniony. Do walki o rządy w tej jednej z największych,

---

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

20 (POWIEŚĆ).

— Ależ to chyba maskarada karnawałowa, panno hrabianko? oni go przecież nie zabiją.

— Kogo? — spytała Laura.

— Senatora.

— Oszalałeś panie Fijołek.

— A co pani tu robi? panno hrabianko, spytał stary ciekawie — wszak dopiero co uprowadzili go stąd.

W tej chwili myśl o jakiemś nieznanem niebezpieczeństwie przemknęła przez głowę Laury, spięła konia i popędziła, jak wicher, do miejsca, gdzie zostawiła była swych kuzynów.

ROZDZIAŁ XVI.

Porwanie.

W chwili, gdy panowie Simeuse wydzierali z łona ziemi swoje dziedzictwo i ładowali worki, napełnione złotem, na grzbiety swych koni, w zamku Goudreville rozegrały się dziwne wypadki.

O godzinie drugiej popołudniu senator Malin, który przybył właśnie na kilka dni do swej pańskiej rezydencyi, zabawiał się grą w szachy z przyjacielem swym, notaryuszem Grevin.

Prócz nich przebywały także w salonie dwie kobiety, a mianowicie pani Grevin, żona notaryusza i pani Marion, małżonka byłego dzierżawcy Goudreville, zaprzyjaźnionego z senatorem. Służby nie było prawie w zamku, gdyż podobnie, jak w Cinq Cygne, wszyscy prawie udali się do miasta dla wzięcia udziału w maskaradach karnawałowych. Lokaj tylko senatora znajdował się w przedpokoju, a z nim Fijołek, przybyły — jak zwykle — z jakąś prośbą do senatora.

Odźwierny i dwaj ogrodnicy, którzy powinni byli być na stanowiskach, wybiegli także na gościniec, prowadzący do Troyes, w nadziei, że dostrzegą, choć z daleka, jaki pochód karnawałowy,

Naraz pięciu ludzi zamaskowanych weszło do przedpokoju. Wpadli oni błyskawicznie na lokaja i Fijołka, zakneblowali im usta i przywiązali ich do krzeseł. — Pomimo niesłychanej szybkości napastników, tak lokaj, jak i Fijołek zdołali wydać jeden jedyny okrzyk trwogi. Krzyk ten usłyszano w salonie, a obie znajdujące się w nim panie, uczuły się zatrwożone. Senator uspokoił je uwagą, że chodzi tu zapewne o jaki żart karnawałowy.

— Będziemy mieć prawdopodobnie maski w zamku — dodał.

Pani notaryuszowa jednak, kobieta uparta, nie dała przekonać się i chciała koniecznie dowiedzieć się o przyczynie hałasu. Powstała więc i wyszła z sali po to tylko, by wpaść w ręce pięciu zamaskowanych, którzy obeszli się z nią podobnie, jak co tylko z Fijołkiem i lokajem.

Potem wpadli do sali i dwaj najsilniejsi z gromady, rzucili się na senatora, skrępowali go mocno i unieśli do parku, trzej zaś pozostali ubezwładnili notaryusza i panią Marion i zakneblowali im usta.

Wykonanie całego zamachu nie zajęło więcej nad pół godziny czasu. Dwaj nieznajomi, którzy porwali byli senatora, powrócili niebawem do zamku i zajęli się wraz z towarzyszami swymi, gruntownem przeszukaniem zamku od strychu do piwnic. Otwierali wszystkie szafy i skrytki, nie łamiąc zamków i gospodarowali tak w Goudrewille do piątej popo udniu.

W tym czasie właśnie lokaj senatora, który dowlókł się do Fiołka i oswobodził się od chustki, zatykającej mu usta, zdołał rozgryźć zębami powrozy, krępujące ręce dzierżawy. Oswobodzony imć pan Fiołek wybiegł przed zamek i wołać zaczął o pomoc, co zapewne spowodowało napastników do ucieczki. Fiołek widział ich wybornie jadących na pięciu koniach, które, jak mu się zdawało, pochodzić musiały ze stajni hrabianki Cinq Cygne. Wzrosty zaś zamaskowanych ludzi odpowiadały ściśle sylwetkom panów Simeuse i Hauteserre. Fiołek pogonił wówczas za jeźdźcami i zatrzymał się dopiero przy pawilonie myśliwskim, gdzie spotkał hrabiankę.

— Stała tam na straży — opowiadał później. Powróciwszy do zamku Fiołek uwolnił z więzów wszystkie wyżej wymienione osoby, prócz senatora, który zniknął bez śladu. Fiołek udzielił swoich podejrzeń notaryuszowi Grevin.

— Więc myślisz, że to byli młodzi ludzie z zamku Cinq Cygne? — pytał notaryusz.

— Oni z pewnością, a z nimi Michu. On to właśnie powalił mnie, poznałem jego ciężką łapę. Zresztą konie zamaskowanych ludzi wzięte są ze stajni hrabianki. Przyszedłszy do pawilonu, notaryusz dojrzał na rozmokłej ziemi wyraźne ślady kopyt, postawił też natychmiast obok nich kilku strażników, polecając im czuwać nad cennymi tymi odciskami. Fiołka zaś wysłał do Aras po sędziego pokoju. Do zamku przybyli też natychmiast dwaj oficerowie żandarmeryi cesarskiej, w towarzystwie czterech żołnierzy i brygadyera. Byli to wszystko ci sami ludzie, którzy przed dwoma laty, użyci byli do osaczenia zamku Cinq Cygne. Pamiętali wszystkie okoliczności tamtej wyprawy i byli przekonani tak samo, jak Fiołek, że zamachu nie mógł dokonać nikt inny, prócz kuzynów ze współudziałem Laury i rządcy. Rozesłano ludzi w pogoni za zniknionym senatorem, nie mogąc go jednak odnaleźć.

Sądownictwo przechodziło właśnie we Francyi okres przejściowy. Nikt już dziś zapewne nie pamięta, czem było za konwentu ustawodawstwo sądowe, zwane narodowem, ale wtedy obowiązywało ono jeszcze, mimo, że Napoleon zamierzał je właśnie obalić, wprowadzając swoje kodeksu. Notaryusz Grevin, który w swoim czasie brał udział w układaniu owego przed Napoleońskiego kodeksu, był z nim wybornie obeznany, co mu pozwoliło działać w nieszczęśliwej tej sprawie z przerażającą wprost szybkością. Prawodawstwo konwentu dawało nieograniczoną prawie władzę urzędnikowi, który nosił tytuł dyrektora przysięgłych. Taki dyrektor łączył niejako w jednej osobie atrybucye szefa policyi, prokuratora i sędziego.

Stanowisko dyrektora w Troyes zajmował niejaki Lechesneau, dobry praktyk i doświadczony kryminalista, będący jednak kreaturą porwanego senatora. Przybywszy na miejsce, znalazł już tam sędziego pokoju, który ukończył właśnie pierwsze śledztwo, wyprawiono też natychmiast sztafetę do Paryża, donosząc policyi generalnej, naczelnemu sędziemu i samemu cesarzowi o tym niesłychanym zamachu, spełnionym na osobie senatora, będącego członkiem rządu cesarskiego. Lechesneau uderzony został odrazu głęboko obmyślanym planem napadu, do którego musiano się zdawna przygotowywać.

Wybrano umyślnie dzień, w którym można było liczyć na nieobecność służby i wieśniaków, przytem po dokonaniu zamachu, napastnicy umknęli o zmroku, gdy zapadająca ciemność utrudniała niezmiernie wszelki za nimi pościg. Lechesneau zastanawiał się przedewszystkiem, czego szukać mogli w zamku zamaskowani ludzie? Przeprowadzili tam na własną rękę formalną rewizyę, otwierali wszystkie szafy, schodzili do piwnic, jak ludzie, którzy doskonale znają miejscowość i wiedzą dokładnie o co im chodzi. A któż mógł znać lepiej od panów de Simeuse rozkład zamkowych pokoi i wszelkich miejscowych skrytek. Wszystko to było dowodem przemawiającym na ich niekorzyść. Nie ukradziono zresztą nic, zamki nie były powyrywane, musiano zatem mieć klucze do drzwi i sprzętów. Panowie de Simeuse mogli je posiadać z dawnych jeszcze czasów, gdy uchodzili z ojczystego zamku.

Gdyby chodziło tylko o zemstę, zamordowanoby senatora na miejscu, porwanie jego było wprawdzie krokiem szalonym, ale młodzi magnaci mieli może nadzieję wymusić w ten sposób na swym wrogu ustąpienie z Goudre wille, lub choćby przymusową sprzedaż tej majętności. Rozważywszy te wszystkie okoliczności, Lecheneau podpisał niezwłocznie rozkaz aresztowania Michu, którego uważano za duszę zmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bo prawie 3000 ludności wynoszącej gminie, z najbliższych okolic Krakowa, stanęły rozpanoszone w ostatnich czasach żywioły żydowsko-socyalistyczne, które dzięki kłamliwym obietnicom a przedewszystkiem dzięki argumentom w formie poczęstunków trunkami w karcsmie tamtejszej, zdołały uzyskać znaczne wpływy wśród wyborców III koła.

Gmina poczyna teraz zbierać owoce braku należytej sprężystości i oryentacyi dotychczasowego swego naczelnika, który dopuścił, by socyalistyczna kreatura w osobie agitatora, przybłędy ze wschodniej Galicyi, **Maćkowiaka**, dostała w ręce swe urząd pisarza gminnego i przewrotną swą robotą otwarła drogę zgubnym prądom socyalistycznym. Wiele pracy, wysiłków i pieniędzy włożyła partya socyalistyczna w ostatnie wybory, wiele obietnic zwycięstwa poczynił Maćkowiak i jego towarzysze w jupicach, to też nim jeszcze odbyły się wybory słyszeć się dały z ust socyalistów przechwałki, że z dniem dokonania wyboru, na nowo zbudowanym domu gminnym powiewał będzie czerwony sztandar!

Wybory pokazały zupełnie co innego. Pewni większości, jeśli nie wszystkich mandatów do rady, uzyskali socyaliści, mimo wysiłków, wieców, afiszów i kiełbasy zaledwie trzecią część, a więc znikomą mniejszość w radzie gminnej. To też wychodzący z sali głosowania wyborcy chrześcijańscy z uzasadnionym tryumfem zapytywali upokorzonych wynikiem wyborów żydów i socyalistów: „A gdzież wasza czerwona płachta? Któż ją wam wywiesi?".

Istotne zwycięstwo, jakie chrześcijańscy wyborcy odnieśli w ostatniej kampanii, nie powinno im jednak odbierać świadomości ran, jakie w tej walce otrzymali. **Socyaliści zdobyli sześć mandatów radzieckich**, a więc wszystkie w III. Kole. W Kole II. zostali zwyciężeni małą tylko większością. Te fakty powinny raz przecież otrzeźwić wszystkich uczciwych obywateli prądnickich, powinny im otworzyć oczy na grożące z coraz większą siłą niebezpieczeństwo. Dość już ospałości, dość zgubnej tolerancyi wobec żywiołów, wobec nas nietolerancyjnych! Trzeba nareszcie zabrać się do pracy, trzeba jednoczyć się do wspólnej akcyi w obronie choćby tylko zagrożonych własnych interesów!

Wybory, które wczoraj miały miejsce, mimo gorącej agitacyi, mimo ogromnego podniecenia wyborców, odbyły się dzięki wysokiemu taktowi przeprowadzającego je komisarza starostwa p. **Zaleskiego**, bez większych ekscesów. Ku wielkiemu rozgoryczeniu socyalistycznych prowodyrów tok ich nie dał im podstaw żadnych do wniesienia rekursu przeciw wynikowi głosowania. Takie podstawy prawne chcieli sobie stworzyć przy głosowaniu w II. Kole — ale w sposób wprost śmieszny. Punktualnie o godzinie 2-giej popołudniu ogłosił p. komisarz zamknięcie głosowania, na co komisya i wszyscy obecni się zgodzili. W parę minut później nadleciał agitator z „Naprzodu" żyd Rosenzweig, akademik, który w brutalny i wprost niekulturalny sposób usiłował celem oddania głosu wepchnąć jednego ze spóźnionych wyborców do zamkniętej już sali, gdzie odbywało się skrutynium, a gdy mu odmówiono wpuszczenia, w karczemny sposób wyrażał swe niezadowolenie waleniem pięściami i kopaniem w drzwi.

Wśród kwiatków wyborczych trudno nie wspomnieć o pewnym obywatelu, który przy głosowaniu zastępował **nieboszczyka** (!). Oczywiście ten głos z za grobu z miejsca odrzucono. Inny znów wyborca, by zapewnić kandydatowi żydowi zwycięstwo, wpisał go na swojej kartce **dwukrotnie**! Tutaj dodać musimy, że kandydowało do Rady żydów pięciu, został zaś tylko jeden wybrany — przez socyalistów.

Wybory odbywały się w parterowej sali szkoły prądnickiej. W skład komisyi wyborczej wchodzili:

Sobieraj Mikołaj, jako przewodniczący, Antoni Łyko, Jan Grabczak, (naczelnik gminy), Major Jakób i Miętka Wojciech, (dyrektor szkoły).

Wyniki wyborów są następujące:

Koło I. Wybrani do Rady zostali jako radni:

Wojciech Miętka, Staszecki Wincenty, Sobieraj Mikołaj, Romanowski Ludwik, Grabczak Jan, Butyński Andzej — zaś jako zastępcy wybrani zostali:

Włodarski Jakób, Tomczyński Ignacy, Müller Karol.

Koło II. Uprawnionych do głosowania było 47, głosowało 39 wyborców. Wybrani zostali jako **radni**:

Andrzej Romanowski, Jan Sitko, Andrzej Sitko, Józef Gawlik, Franciszek Łysek, Piotr Rajtar — zaś jako zastępcy:

Wojciech Sitko, Jan Łysek, Piotr Franuszek.

Koło III. Radnymi wybrani zostali:

Kościołek Błażej, Łyko Antoni, Krupa Stanisław, Major Jakób, Sierdziński Michał, Saul Immerglück — zastępcami zaś:

Gonkowski Jan, Owsiak Józef, Polak Michał.

* *

Jeden ze znanych nam obywateli opowiedział nam dzisiaj następujący fakt teroru socyalistycznego stosowanego przy wczorajszych wyborach.

Kiedy do głosowania udawał się niejaki Piotr Franaszek, opadło go po drodze dwóch agitatorów socyalistycznych, którzy zaczęli szarpać go i ciągnąć za ręce. Na to nadszedł obywatel Karol Müller, rzeźnik i wezwał napastników, aby ustąpili. Jeden z nich, Błażej Franuszek odezwał się na to: „Ty dr..., jak nasze baby nie będą u ciebie brać mięsa, to zdechniesz". P. Müller oburzony odpowiedział „niech nie biorą, Pan Bóg i tak da". Wtedy ów Błażej doskoczył do niego i chciał go w twarz uderzyć. Przechodnie przeszkodzili temu. Nasz informator, który był świadkiem zajścia, wezwał również świadka awantury p. Haeckera, aby zakazał swym kolegom partyjnym zaczepiać ludzi. Na to ten z cynizmem odparł: „Przecież go nie uderzył!" Sprawą zajęła się żandarmerya.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 36; zachód przypada o godz. 4 minut 02; długość dnia godzin 8 minut 26.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Feliksa; pojutrze w niedzielę Im. Jez.

Następca X. W[illegible]rzyniaka. Wczoraj odbył się w Poznaniu [illegible]zajny sejmik Związku spółek zarobk[illegible]-podarczych. Na sejmiku tym, po odda[illegible]iu pamięci zmarłego patrona spółek ś. p. [illegible] Wawrzy[illegible]a, przystąpiono do wyboru nowego patrona. Został nim jednomyślnie wybrany X. kanonik **Adamski**, który w ostatnich latach był stałym współpracownikiem zmarłego patrona.

X. Adamski znany jest jako wybitny pracownik na niwie społecznej. Przez długi czas stał on na czele katolickich organizacyi robotniczych w Poznańskiem. Rozpoczął wydawanie tygodnika dla tych organizacyi pt. „Robotnik", który dziś liczy przeszło 30.000 czytelników.— Przez szereg lat redagował „Ruch chrześcijańsko społeczny". W ostatnich czasach wycofał się z organizacyi robotniczych, a poświęcił się wyłącznie pracy wśród spółek, pod kierownictwem ś. p. X. Wawrzyniaka.

Trzysta tysięcy rub. na szkoły polskie. — Zmarły w październiku z. r. w Kijowie ś. p. Maurycy Kożuchowski, zapisał cały swój majątek ruchomy i nieruchomy na szkoły polskie w gub. warszawskiej. Na mocy testamentu zmarłego, cały kapitał, który się utworzy z likwidacyi majątku, po śmierci ojca i sióstr zapisodawcy, ma być oddany na własność szkół ludowych obecnej gubernii warszawskiej, o ile nauczanie w tych szkołach będzie się odbywało w języku polskim. — W przeciwnym razie kapitał rzeczony ma być przekazany Akademii umiejętności w Krakowie na wieczne czasy. Pozostały po ś. p. Kożuchowskim majątek oceniają na 300.000 rubli.

Koło polskie w sejmie pruskim wybrało prezesem X. Paździewskiego, a wiceprezesem pos. Chłapowskiego. Dotychczas prezesurę Koła piastował Henryk Schuman, który zmarł przed kilku tygodniami.

Kraków, dnia 13 stycznia.

Co będą regulować w śródmieściu? Plany regulacyjne śródmieścia, które ma Rada m. zatwierdzić, obejmują szereg zmian w ulicach śródmiejskich.

Zamierzone jest rozszerzenie uliczki obok OO. Reformatów, wychodzącej na planty, przez obcięcie kawałka muru Reformackiego. Projektowane jest znaczne rozszerzenie ul. Jagiellońskiej między ul. Szewską a placem Szczepańskim. **Ulica św. Tomasza ma być rozszerzona** i uregulowana obok kościoła św. Jana i od św. Krzyża po planty po stronie „Czasu".

Ma być znacznie rozszerzona cała ulica Szewska, — dalej również cała ul. Szpitalna po stronie prawej od Małego Rynku. Plac św. Ducha ma być rozszerzony przez ścięcie domu, gdzie był skład dekoracyi teatralnych i akcyza. Na ul. Mikołajskiej będzie wyprostowany skręt, na którym stoją domy Nr. 7, 9, 11.

Ul. Grodzka ma być znacznie rozszerzona i i zrównana od placu Dominikańskiego — aż po Wawel. Dalej ma być rozszerzona znacznie ul. Dominikańska i cała ul. Poselska. Również rozszerzony ma być wylot ul. Siennej na Rynek. Na Kazimierzu ma być uregulowany plac św. Magdaleny.

Życzenia dla nowych ministrów polskich. Prezydent Leo wystosował imieniem Rady m. depesze gratulacyjne do nowych ministrów polskich Dra Głąbińskiego i Zaleskiego, na co otrzymał również drogą telegraficzną serdeczne podziękowanie.

Uwagi reportera. Zdawało mi się przedwczoraj, że p. Nowotny utopi nas w miejskiem błocie. Na ul. Lubicz, park strzelecki rozpłynął się cały w kaskadach wody, które swobodnie spływały pod rampę kolejową. Nareszcie nastał mróz, który zastąpił miotły magistrackie i wysuszył ulice. Raźniej też dzisiaj żyjemy.

Miałem też dzisiaj sposobność przekonać się o tem, że nie zawsze ludzie spieszą się do pieniędzy. Zdarzyło się jakiemuś szczęśliwcowi, że wygrał główny los krakowskiej pożyczki. Ale widocznie tak się w swem szczęściu zapamiętał, że postanowił nie zgłaszać się do Magistratu po owe tysiące, jakie nań tam czekają. I choć już 14-sty dzień mija od chwili, gdy mu fortuna się uśmiechnęła, jeszcze nie znamy jego nazwiska.

Jeśli istotnie wybrańcowi fortuny zbywa na odwadze odebrania wygranej, chętnie gotów jestem go zastąpić i przyrzekam, że się z nim uczciwie podzielę.

Z Tow Filozoficznego w Krakowie. Dnia 11 bm. odbył się w Tow. Filozoficznem odczyt pt. „Zagadnienia meta[illegible]zyki", który wypowiedział Dr Ignacy Halpern [illegible] Warszawy. Prelegent starał się dać defi[illegible] metafizyki, gdyż to pozwoliłoby usta[illegible]min naukowy, wyodrębnić dzieje metafi[illegible] dziejów filozofii, wykazać jej wyłączny p[illegible] i odróżnić ją od nauk, szczególnie od t[illegible]oryi pozn[illegible]. Powstrzymując się zarówno od apologii, jak i od krytyki, usiłuje on dojść do celu drogą empiryczną. Rozpatruje więc dzieje nazwy, pojęcia i treści metafizycznej. Własna „syntetyczna" definicya, którą daje prelegent, jest następująca: metafizyka, to ustanowienie najwyższego ideału czyli bezwzględnika (absolutu) drogami myślenia, uczuwania i woli w złączeniu; to skupienie nauki, sztuki i religii, a więc pewnego typu kultury człowieka i społeczności ludzkiej na tle kosmicznem.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: Dr Wasserberg, Dmochowski, prof. Dr Rubczyński, Dr Gielecki, prof. Dr Straszewski i sam prelegent.

Prezenty nauczycielskie. Rada m. Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała prezenty: 1) na posadę dyrektorki żeńskiej szkoły wydziałowej imienia Mickiewicza p. Leontynie Owczarkiewiczównie, kierowniczce szkoły w dzielnicy Krowodrza; 2) na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej imienia Mickiewicza p. Jadwidze Rozwadowskiej, nauczycielce w szkole ludowej pospolitej imienia Konarskiego.

W sprawie tej dowiadujemy się, że informacye nasze były prawdziwe. Komisya istotnie przy poparciu dwóch katolików zaproponowała żydówkę na nauczycielkę w szkole im. A. Mickiewicza. Widocznie jednak nasz protest nie przeszedł bez wrażenia. Rada zrozumiała, że wprowadzając nauczycielkę żydówkę do szkoły czysto katolickiej, popełnia poprostu gwałt sumienia. To też na pełnej radzie propozycya komisyi uzyskała tylko 16 głosów... żydowskich.

Na Wystawę w Pałacu Sztuk pięknych w Krakowie nadszedł wielki obraz prof. Jacka Malczewskiego „Niewierny Tomasz".

W dalszym ciągu zakupiono na wystawie akwarellę Grotta „Białe róże" i J. Fałata „Synek artysty z pieskiem".

Z teatru miejskiego. Składający się przeważnie z dramatów i poważniejszych komedyj repertuar tegoroczny sceny krakowskiej — w okresie karnawałowym uwzględniać zaczyna i dział krotochwilowy. Po pełnym humoru „Pan de Pourceaugnac" Moliera wchodzi na scenę krotochwila Verbera i Hennequin'a „Noblesse oblige". Zapowiedź tej wesołej satyry na politykomanię zainteresowała sfery bywalców teatralnych, tak, że nie tylko na pierwsze przedstawienie, ale i na dalsze rozkupiono już przeważną ilość biletów.

Koło Pań „Straży Polskiej" zawiadamia swych członków, że rozpoczynając trzeci rok swej działalności, zamierza założyć fabrykę pończoch, jeżeli znajdzie dostateczne poparcie u publiczności przez nabywanie udziałów po 10 K. Wszelkich informacyi zasięgnąć można w biurze „Straży" (ul. Floryańska 1) codziennie prócz świąt między godz. 5 a 6. Tam także uprasza Zarząd o uiszczanie wkładek w kwocie 4 K prócz prenumeraty.

Loterya spożywcza na Dom pracy przyniosła czystego dochodu 4007 kor. 58 hal. Wszystkim ofiarodawcom, a w pierwszym rzędzie paniom komitetowym, nie szczędzącym trudów przy urządzeniu loteryi, Wp. Hockowi za muzykę i p. Frassowi za bezinteresowne udzielenie budynku teatru letniego, składamy najgorętsze podziękowania jak też Szanownemu Zarządowi drukarni „Czasu", iż bezinteresownie druki wykonała — „Bóg zapłać".

Hr. Stanisławowa Wodzicka
Juliuszowa Leowa.

Bal na bursę gimnazyalną. W tych dniach zawiązał się w Podgórzu pod przewodnictwem pp. aptekarza Łuczki, burmistrza Maryewskiego, dyr. gimn. Kranza oraz nadradcy Górskiego komitet celem urządzenia balu na dochód tutejszej Ochronki i Bursy gimnazyalnej. — W skład komitetu wchodzą jako skarbnik aptekarz Morawski a jako sekretarz prof. Droździkowski. Bal, cieszący się od lat ustaloną tradycyą, odbędzie się dnia 1 lutego br. w salach Rady m. Podgórza, a komitet dokłada wszelkich starań, by mu zapewnić powodzenie. Osoby, któreby nie otrzymały na czas zaproszeń, zechcą się po nie zgłaszać u skarbnika w aptece p. Łuczki.

Z kolei państwowych. Ponieważ urzędowy kieszonkowy rozkład jazdy dla ruchu osobowego na szlakach w Galicyi i na Bukowinie z tekstem niemieckim i polskim od 1 maja 1911, więcej wychodzić nie będzie (!). przeto dla wygody podróżującej publiczności wydawać będzie drukarnia A. Koziańskiego w Krakowie, na własny rachunek począwszy od 1 maja 1911 w „Przewodniku kolejowym" rozkłady jazdy pociągów, obejmujące linie kolejowe w Galicyi i na Bukowinie, linie c. k. kolei Północnej i ewentualnie także drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w języku polskim.

To polskie wydanie rozkładów jazdy urzędownie co do zgodności dat potwierdzone, będzie można nabywać także w kasach osobowych, u portyerów i w księgarniach kolejowych.

Kradzież na Wawelu. Wczoraj wieczór stróż kościoła katedralnego na Wawelu doniósł dyrekcyi policyi, że w nocy z 11 na 12 b. m. okradziono ponownie cudowny obraz Chrystusa Ukrzyżowanego. Złodziej drapał się na ołtarz i na obrusie pozostawił odciski nóg. Za pomocą drabinki kościelnej albo gasidła zdarł z ołtarza dwa wota. Pod lewą ręką Chrystusa zabrał wiszący tam na złotym łańcuszku większy zegarek. Łańcuszek przerwał się i część pozostała na ołtarzu. Pod prawą ręką wisiał mniejszy zegarek także złoty, który złodziej zabrał.

Tiulowa zasłona krzyża jest nietknięta. Tylko środkowy kanon został wywrócony. Istnieje przypuszczenie, że złodziej dostał się do katedry przed zamknięciem jej wieczór i ukrył się. Są także pewne poszlaki, że był to jakiś domowy złodziej, gdyż wybrał rzeczy cenniejsze, a wotów nawet niżej wiszących mniejszej wartości nie ruszył. Śledztwo w toku.

Slizgawica na trotoarach krakowskich. Pogotowie ratunkowe notuje dwa niebezpieczne wypadki przewrócenia się przechodniów na śliskich z powodu mrozów trotoarach, których zasypania piaskiem nasze władze nie dopilnowały. Trzynastoletni uczeń Jakub Lindenmann doznał potłuczenia i pokaleczenia głowy; Tomasz Paliwoda 51-letni szewc doznał złamania nogi w kostce.

Pośpiech poczty. Różnie czasem spieszą się listy do adresatów. Dzisiaj doręczono nam kartę koresp. wysłaną z Niepołomic 24 listopada ub. r z życzeniami na imieniny do Dębnik w Wielkim Krakowie. Karta doręczona została adresatowi **7 stycznia** b. m. Jest to „pośpiech" tem więcej uderzający, że karta była zaopatrzona marką karną, a więc powinna napewno dojść. Wiemy bowiem, że c. k. władza nigdy swego nie daruje. Ale różnie to bywa w tym naszym Wielkim Krakowie...

Pożar pokojowy wszczął się w mieszkaniu p. Władysława Zubrzyckiego przy ul. Garbarskiej l. 14 podczas nieobecności mieszkańców. Pożar szybko spostrzeżono i stłumiono bez wzywania Straży pożarnej. Szkody dość znaczne.

Fałszywy alarm pożarny. Wczorajszej nocy niewiadomy sprawca zaalarmował straż pożarną, wzywając ją pospiesznie na ul. Grodzką L. 71, gdzie miał się rzekomo wszcząć ogień pokojowy. Alarm okazał się fałszywym.

Tajemnicza walizka. Z lwowskiego pociągu błyskawicznego przychodzącego w południe do Krakowa wyrzucono wczoraj przez okno wagonu pakunkowego koło kościoła św. Mikołaja walizkę. Zauważyli to przechodnie i dali znać zaraz na kolej i policyę. Na dworcu zatrzymano wszystkich konduktorów pociągu i przeprowadzono śledztwo. Okazało się, że walizka należała do jakiegoś wyższego urzędnika, który jechał do Krakowa i wiózł ze sobą eleganckie czarne ubranie. Ubranie to zostało skradzione, a walizka wyrzucona za okno. Śledztwo prowadzą władze kolejowe.

Znowu żyd dręczycielem zwierząt. Wczoraj aresztowano na rogatce podgórskiej woźnicę żydowskiego Mojżesza Łapę z Chrości, który wiózł na wózku kilkadziesiąt gęsi z barbarzyńsko powiązanemi skrzydłami i nogami. Przy bliższem oglądnięciu wózka znaleziono rzucone na dno 3 cielęta, również powiązane, które woźnica przykrył siedziskiem i swoim własnym ciężarem przygniótł. Cielęta wydobyto nawpół zduszone!

W Polskim Związku Niewiast Katol. (Pałac Spiski I p.) odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 4 obchód opłatka.

Stow. drukarzy i litografów „Ognisko" urządza w niedzielę dnia 15 stycznia w lokalu własnym „Choinkę" w połączeniu z szopką krakowską, różnemi niespodziankami i zabawami dla dzieci. Początek o godz. 4 popołudniu. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarz codziennie między godz. 7 a 8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia, Rynek gł. l. 12 III p. Wstęp dla starszych 60 hal., dla dzieci 20 hal. — Dzieci bez opieki starszych nie mają wstępu. Po zabawie dla dzieci odbędzie się zabawa taneczna dla starszych.

Piknik klasyków. Z akad. koła artyst. Mił. dram. klas. komunikują nam, że zapowiedziany na 4 lutego b. r. Piknik w salach starego teatru zapowiada się doskonale.

Protektorat przyjęła hr. Stanisławowa Tarnowska i prof Jerzy Mycielski, kurator koła. Rolę gospodyń przyjęły pp Axentowiczowa, Boczarowa, Bilińska, Chmurska, Dargunowa, Fierichowa, Iskrzycka, Jaworska, Leowa, Morawska, Petelenzowa, Sternbachowa, Wróblewska, Weiglowa, Witkowska i Edmundowa Zieleniewska. Oryginalne karnety pomysłu p. Stan. Pociechy młodsz. będą miłą pamiątką. Komitet urzęduje codziennie w Colleg. Novum Nr sali 31 I p. od 11—12 rano i od 6—7 wieczór, gdzie wydaje się zaproszenia.

Krakowskie Tow. weteranów wojskowych urządza dnia 15 stycznia b. m. „Jasełka" w sali klubu urzędników pocztowych przy ul. Lubicz l. 5 w niedzielę o godz. 3 popoł.

Kradzież. Przy pomocy ukrytego pod drzwiami klucza wtargnęli pod nieobecność właścicielki złodzieje do mieszkania p. Heleny Kotarskiej przy ul. Długiej 36 i pokradli rozmaite przedmioty, między innymi biżuterye wartości około 400 kor.

Zrzucił mundur wojskowy w publicznym ustępie w ulicy Szerokiej szeregowiec 13 pułku piechoty, Wawrzyniec Krawczyk. Za dezerterem zarządzono pościg.

Zginął buldoczek 8 tygodniowy, jasno popielaty na Stradomiu. Znalazca zechce zgłosić się do dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma sowitą uagrodę.

Pogoda. Dnia 12-ego stycznia termometr doszedł od — 8·8 do — 0·9 C., barometr opadał.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 735·7 mm., termometru — 4·9 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Gwałt publiczny przy konskrypcyi. Dnia 9-go stycznia b. r. wydarzył się w powiecie żółkiewskim smutny wypadek zbrodni gwałtu publicznego, popełnionego na osobie naczelnika gminy Turzynki, Tymka Murawskiego, mającej swe źródło w nieliczącej się z żadnymi względami agitacyi ze strony Rusinów, przy przeprowadzaniu spisu ludności.

We wsi Turzynka, zamieszkałej przeważnie przez ludność ruską, przeprowadzał spis ludności oficyant starostwa Gliński i czynność spisową sprawował bez żadnego zarzutu. Arkusze spisowe ludności ruskiej wypełniał w miarę żądania stron, bądź to w języku polskim, jednak przy zachowaniu brzmienia wyrazów ruskich, bądź też w kirylicy, czego najlepszym dowodem, że przysłany Glińskiemu do pomocy miejscowy gospodarz, Hryć Nakoneczny, Rusin, wypełnił przeszło 20 arkuszy spisowych w języku ruskim kirylicą. Mimo to, przebywający chwilowo w Turzynce akademik Walnicki, rozpoczął w dniu 9 stycznia po nabożeństwie w cerkwi przemawiać podburzająco do zgromadzonych włościan, narzekając na wrzekome nadużycia. Wezwany kilkakrotnie przez naczelnika gminy, by zaprzestał podburzającej przemowy i wylegitymował się, nie usłuchał wezwania.

Wobec tego Murawski przystąpił do przymusowego odstawienia Walnickiego do urzędu gminnego. Wtedy tłum włościan rzucił się na naczelnika gminy, (który sam jest Rusinem), znieważył go czynnie i odbił Walnickiego, który jeszcze dłuższy czas przemawiał w sposób podburzający. Sprawców napadu na Murawskiego aresztowano i odstawiono do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Ustąpienie burmistrza. Burmistrz Mielca p. Feliks **Brożonowicz** zrezygnował.

Zarżnięcie brata. W miasteczku Łęczna, ziemi Lubelskiej, jak piszą gazety żydowskie, córeczka rzezaka Bersona, wydobyła nóż ojca i poderżnęła gardło małemu braciszkowi, tłómacząc się tem, że naśladowała ojca, który tak robi.. ptakom.

Warszawa w roku ubiegłym. Warszawski „Kuryer Polski" podaje, że w roku przeszłym było w Warszawie 65 strajków, a 179 zamachów anarchistycznych, przyczem zabito na miejscu 19 osób, resztę zaś śmiertelnie zraniono. Ofiarami zamachów padło 117 Polaków 10 prawosławnych, 4 Niemców, 1 Muzułmanin, 15 nieznanej narodowości i 32 żydów. Bandyckich napadów było 292; największa zrabowana kwota wynosiła 15.000 rubli, najmniejsza — 7 kopiejek. Bandytów ujęto tylko 105 i 2 kobiety. — Bomby rzucano 26 razy, mianowicie 4 razy pod prywatne mieszkanie, 8 razy pod tramwaje, a resztę — na ulicach. Zabito nożami 660 osób, w tem 61 kobiet.

Ta statystyka zbrodni anarchistycznych kończy się cyfrą ofiar zabitych w Warszawie od r. 1904 do końca 1910 r. Cyfra ta **wynosi** 6467.

Politechnika żydowska (!) w Wilnie. „Nowoje Wremia" donosi, że pewna grupa osób wyznania mojżeszowego z Peterburga zamierza założyć w Wilnie politechnikę żydowską z czterema wydziałami: handlowo-ekonomicznym, mechanicznym, elektro-mechanicznym i budowlanym, dzielącym się na dwie części architektury i inżynieryi. O ile ze strony władz nie zajdzie jaka przeszkoda, politechnika ma zacząć funkcyonować od początku przyszłego roku szkolnego, t. j. od września 1911.

Ze świata.

„Fidei Defensor". Zbliża się dzień koronacyi króla Jerzego a na dzień ten bite będą też nowe pieniądze. „Westminster Gazette" zwraca uwagę na to, że na nowych monetach znowu ma się rozumieć, pojawią się głoski „F. D." („Fidei Defensor" — obrońca wiary). „Westminster Gazette" pisze, że śmieszną jest rzeczą używać tytułu, który królowi angielskiemu dziś już nie przysługuje. Wiadomo, że papież Leon X nadał tytuł „obrońca wiary" królowi Henrykowi VIII w dowód uznania za jego dzieło, napisane w języku łacińskim w obronie wiary i papiestwa przeciw Lutrowi, a w szczególności w obronie siedmiu Sakramentów św. Dziś używanie tego tytułu jest niedorzecznością, gdyż król przysięgać musi wierność wierze protestanckiej a jeszcze król Edward uroczyście wyrzekać się musiał i potępiać katolicyzm i papiestwo. Królowie angielscy do niedawna używali też tytułu „King of France", król Francyi, choć do Anglii od setek lat ani piędź ziemi francuskiej nie należała.

Operetka Wilhelma II. „Münchener Neueste Nachrichten" pisze, że w wielkim nadwornym operowym teatrze, znanym z uroczystych przedstawień wagnerowskich, w „Prinz Regenten Theater", czynione są w największej tajemnicy przygotowania do wystawienia operetki p. t. „Liebestraum", którą skomponował niemiecki następca tronu Fryderyk Wilhelm, a libretto do niej napisał Wilhelm II. Koszt wystawy, wynoszący około miliona marek, pokryty został drogą składek wśród plutokracyi berlińskiej. — „Liebestraum" wystawiony będzie z końcem lutego.

„Pijany" Petersburg. W ciągu ubiegłych świąt st. st. cyrkuły policyjne oraz szpitale w w Petersburgu zarejestrowały olbrzymią liczbę pijanych (przeszło 3000). W 4 szpitalach miejskich zanotowano przeszło 30 wypadków śmierci skutkiem zatrucia alkoholem. Przeszło 15 prc. z liczby pijanych i zmarłych przypada na kobiety.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza zamianowanie starostów, posiadających tytuł i charakter radców namiestnictwa: Zdzisława Gepperta, Józefa Rudzkiego, Henryka hr. Morstina i Mieczysława Strzelbickiego radcami namiestnictwa, oraz nadanie starcście Michałowi Biesiadeckiemu tytułu i charakteru radcy namiestnictwa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek „Paweł I."
Sobota. „Noblesse oblige" krotochwila w 3 akt. M. Henuequin'a i R. Vebera.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „Noblesse oblige".
Poniedziałek. „Judyta" tragedya w 5 aktach Fr.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Porwanie Sabinek".
Sobota. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela popołudniu. „Twardowski na Krzemionkach".
Niedziela wieczór. „Krowoderskie zuchy".
Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy".
Wtorek. „Krowoderskie zuchy".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Krowoderskie zuchy".
Piątek. „Porwanie Sabinek".
Sobota. „Żaki krakowskie".

Kościoły wschodnie wobec pism księdza Maxa.

Głośny artykuł X. Maxa, z okazyi którego sam Ojciec św. uważał za stosowne wydać pismo apostolskie z objaśnieniem stanowiska Kościoła, wywołał też i na Wschodzie pewien oddźwięk. Obudziło się tam mianowicie dążenie do połączenia kościołów schyzmatyckich między sobą, aby stanowić mogły silniejszy, wspólny obóz w walce z katolicyzmem. Omawia się wprawdzie połączenie również z Kościołem katolickim, lecz pod warunkiem zmiany niektórych dogmatów, co ze stanowiska katolickiego jest bezwzględnie wykluczonem.

Do unii z Rzymem dąży na Wschodzie głównie niższe duchowieństwo, przyczem miesza się z kwestyą ideową pierwiastek ekonomiczny; nadzieja polepszenia bytu i twardego położenia społecznego. Z wyższego duchowieństwa zaznaczyć wypada głos Arcybiskupa z Bajrutu, Gerazymosa, który w porozumieniu z Patryarchą antyocheńskim, wydał list pasterski. Tr[illegible]ość połączenia kościoła greckiego z innymi kościołami wschodnimi polega na samoobronie narodowej Greków, którzy w razie zjednoczenia straciliby wobec rządu tureckiego swoje odrębne a wybitne stanowisko. Największe zbliżenie możliwe jest w obecnych warunkach do Ormian. Umarł właśnie duchowny zwierzchnik armeński „katolików" Mateusz II, b. patryarcha konstantynopolitański, a w ostatnich latach arcypasterz w Edźmiadzinie. W jego pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele innych kościołów wschodnich. W rozprawach przy tej sposobności okazało się, że nie ma między nimi różnic dogmatycznych, tylko historyczne w administracyi kościelnej od XII, wieku. Wobec dzisiejszego opróżnienia głównej stolicy biskupiej, udałoby się zapewne utworzyć piąty schyzmatycki patryarchat (Konstantynopol, Antyochia, Aleksandya, Jerozolima, Edźmiadzin).

Odnośnie zaś do Kościoła katolickiego wyrażają wymienieni biskupi następujące zapatrywania. Twierdzą, że Papież jest tylko pierwszym z patryarchów, któremu należy się honorowe „przewodnictwo", że św. Piotr był tylko „jednym z najwybitniejszych" (l'un des Notables) kollegium Apostołów. Według nich są równorzędne stolice w Antyochii, Aleksandryi i Rzymie, jako założone przez św. Piotra. Nie zgadzają się także w składzie Wiary na wyznanie, że Duch św. pochodzi również od Syna Bożego (filioque). Wreszcie zupełnie inaczej, niż katolicy, przedstawiają dogmat o Czyścu.

Oczywiście, że wobec zasadniczych różnic dogmatycznych, niepodobna się łudzić, aby myśl unii kościołów mogła się teraz wypełnić. Owszem, sytuacya o tyle jest dla katolików gorszą, że na Wschodzie następuje silniejsza konsolidacya odszczepieńców, która stawszy się potężniejszą, coraz mniej będzie skłonna do uznania prymatu papieskiego. Ten niepomyślny ruch, jest jednym z następstw artykułów X. Maxa, który nieostrożnie użył swoich zdolności i ogromnych wpływów osobistych, nie porozumiawszy się z Watykanem i bez podjęcia głębszych studyów religijnych.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

L. 2667/1910 Akc. 34 2 1

OBWIESZCZENIE.

Gmina m. Krakowa zamierza poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od mięsa wraz z 30% dodatkiem gminnym, na terytoryach gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:
a) na teoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki, o ile leżą poza linią akcyzową, oraz
b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów.

O czem się strony interesujące niniejszem zawiadamia, celem wniesienia ofert z tem, że licytacya odbędzie się w dniu 16 stycznia 1911 r. o godz. 12-ej w południe w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika Nr. 1), gdzie też udziela się informacyi codziennie w godzinach między 12 tą a 1-szą w południe.

Oferty, zaopatrzone marką stemplową za 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, że tytułem wadyum, złożono w Kasie Administracyi akcyzy, kwotę 500 K. składać należy na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godz. 12 ej w południe dn. 16 stycznia 1911 r.

Kraków, dnia 8 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.

Marmelady

Morelowa, Poziomkowa, Wiśniowa, Malinowa, Owocowa i Pruszmice poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Lokajczyk

młody potrzebny zaraz. Gołębia 14. I p. Do 9-ej rano lub 8—9 wieczór. 37 2 1

Rewolwer dla cyklistów



1464 10 1

Nr. 112. System naboi z bocznemi sztyftami, bardzo ulubiony model, sześciostrzałowy, gładko polerowany, szaft z drzewa orzechowego, 12 cm. długi K. 8·—. Naboje sztyftowe Nr. 500, K. 3·15 za 100 sztuk. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Największy wybór wszelkiego rodzaju broni w moim Katalogu gł. z 3000 rycin, który na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem przez c. i k. Nadw. Dostawcę: HANNS KONRAD Brüx Nr. 3550 (Czechy).

„ŚWIATŁO"

pismo powieściowe i popularno-naukowe wychodzi raz w miesiącu dnia 1-go.

Przedpłata wynosi na rok 3 kor. na pół roku 1 K. 50 h.

Na żądanie przesyła się jeden numer **„Światła" na okaz bezpłatnie.**

Adres: Redakcya Światła w Krakowie ulica Powiśle l. 12.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

POWOZY

landa, omnibusy, sanie, wózki resorowe do sprzedania, w pracowni powozów **Stanisława Sadowińskiego w Podgózzu** Kalwaryjska 74—76. 10 1

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.
Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna z	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem. — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.



Bezpłatnie



wysyłem każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katolog główny z przeszło 2000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych.
Brüx nr 3540

Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6 80. Smyczek skrzypcowy kor. —·80, 1.—, 1·40, 1.80.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1544

Pokój do wynajęcia

z utrzymaniem — najlepiej dla akademika lub wogóle uczącego się. Gołębia 14, I. p

Ważne dla posiadających Losy!!

Kurs tak zwanych **małych losów** (austr., włoskie i węgierskie Czerwonego Krzyża, Bazylika, serbskie tytuniowe i Joszif, kupony losów kredyt. I, II. em. i losów hipotecz.) osiągnął w ostatnich tygodniach niezwykłą wysokość i poleca się **zrealizowanie tak wielkich zwyżek kursowych.**

Na świeże kupno polecam nadzwyczajnie jeszcze wartościowe

LOSY TURECKIE

za gotówkę według kursu dziennego lub

1 los na spłaty miesięczne po Koron 8·— lub Koron 10·—

Najtańsze obliczenie ceny. Wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Propozycye zamiany małych losów na losy tureckie chętnie przyjmuję.

EDWARD URBAN BRÜNN.
DOM BANKOWY GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Uczciwych stałych odsprzedawców poszukuje się
CENY NISKIE. DOBRA PROWIZYA.

Rozpisanie ofertowej rozprawy.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę **kolei lokalnej**

DROHOBYCZ-TRUSKAWIEC

i budowę toru dowozowego do c. k. salin w Stebniku w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert za ryczałtowem wynagrodzeniem.

Termin wnoszenia ofert do dnia 4-go lutego 1911 11-ej godziny przed południem.

Bliższe postanowienia zawarte są w ogłoszeniu „Gazety Lwowskiej".

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu"
wyszła ważna broszura polityczna p. t.

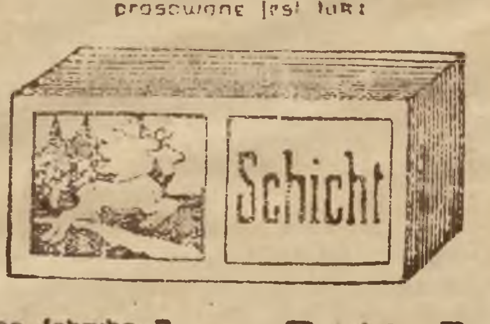
Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki.

Prawdziwe Schichta Mydło
z marką „Jeleń"
prasowane jest tak:



Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A.
znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie austryackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.**

Dom prywatny

urządza wspólne obiady abonamentowe z 3 dań 5 koron tygodniowo. Gołębia 14, I p. 38 5 1



Ilustrowany cennik bandaży na przepuklinę i sposób leczenia, wysyła za nadesłaniem 30 hal. w markach. **M. L. Polaczek,** Sambor Nr. 18.

Dyrektor młyna

fachowo ukwalifikowany, znający się na rachunkowości młyńskiej, do kierownictwa dużym młynem potrzebny zaraz. Oferty przyjmuje Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych Lwów, hotel George'a. 35 2 1

Kto chce wyjechać
1844 24 1

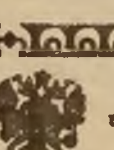
DO AMERYKI

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g,

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. — Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Rządowe  uprawnione

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż szczątkowa w aptekach i droguеryach. — Cenniki na żądanie darmo.

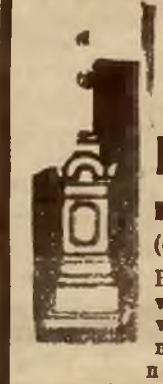
Nigdy!

183 4

już nie zmieniam mojego mydła odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen n/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.



ZAŁOŻONY W ROKU 187



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 469.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Z powodu stosunków familijnych

Drukarnia w Jarosławiu

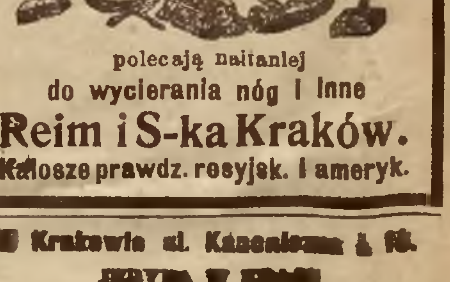
(z nieograniczoną koncesyą) z urządzeniem lub bez tegoż do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela redakcya „Związku organistowskiego" w Tarnowie. 17 10

Pączki à 6 h., Chrust
Na zabawy, pikniki Pączki à 6 h.

CIASTA po 6 h. codziennie świeże. Cukry, czekoladki od 1 Kor, 20 h. za 1/2 klg. **HERBATNIKI** 1/2 klg. 1 kor. 20 h. nadziewane karmelki 1/2 klg. 1 K. — poleca Elektro-motor. fabr. wyr. cukierniczych p. z.
R. PIECZARKI.
Poselska 15. koło kościoła św. Józefa.

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne
oraz

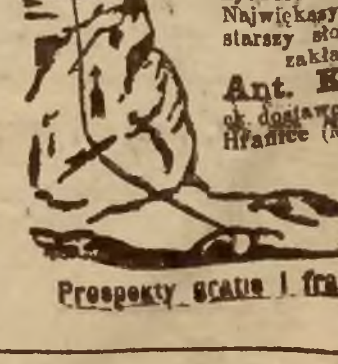


polecają najtaniej
do wycierania nóg i inne
Reim i S-ka Kraków.
Kalosze prawdz. rosyjsk. i ameryk.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

FABRYKA PASÓW
Ignacego Wurma.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
c. k. dostawca dworu Hranice (Morawa).

Prospekty gratis i franco.